Cena 15 gr.

Dolata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 144 (3010)
ROK VII.

WTOREK



Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi jest jednym z pierwszych zakładów nowej branży wysoko precyzyjnego przemysłu metalowego, nie znanego przedtem w Polsce przedwrześniowej.
W fabryce, która powstała po wyzwoleniu i zaopatrzona jest w nowoczesne urządzenia wyłącznie krajowej konstrukcji i produkcji, szeroko rozwinięty jest ruch współzawodnictwa, w którym bierze udział 84 proc. załogi.
Na zdjęciu: przodownik pracy, ślusarz narzędziowy Stanisław Przybysz przy pracy. Wykonuje on 206 proc. normy.

Załogi 3 wielkich zakładów przemysłowych
rzucają hasło współzawodnictwa
dla uczczenia Święta 22 Lipca

Wzmożony wysiłek twórczy naszą odpowiedzią podżegaczom

WARSZAWA. — DNIA 16 BM. ZAŁOGI TRZECH WIELKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH: ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH „URSUS", HUTY IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO I KOPALNI „SIEMIANOWICE" PODCZAS UROCZYSTYCH ZEBRAŃ ZAŁOGOWYCH RZUCIŁY WEZWANIE DO LUDZI PRACY CAŁEJ POLSKI O PRZYSTĘPOWANIE DO ZOBOWIĄZANIOWEGO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA 22 LIPCA — ÓSMEJ ROCZNICY MANIFESTU PKWN.

Metalowcy, hutnicy i górnicy tych zakładów przystąpili do Czynu Lipcowego pod hasłem jeszcze silniejszego zwarcia szeregów Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Podejmując konkretne, cenne zobowiązania produkcyjne załogi oświadczają, że wraz z całym narodem, dumnym z ogromnych osiągnięć uzyskanych w ciągu 8 lat istnienia władzy ludowej, mocniej skupiają się wokół rządu ludowego i wokół czołowej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z uchwał załóg przebija gorąca wdzięczność dla niezwyciężonego Związku Radzieckiego i jego Wodza, Chorążego obozu pokoju — Józefa Stalina za wyzwolenie spod jarzma faszystowskiego, za nieustanną, codzienną, braterską pomoc okazywaną nam w budowaniu fundamentów socjalizmu.

Czyn Lipcowy — stwierdzają załogi — **będzie mocną odpowiedzią imperialistom na ich agresywne plany. „Nasza walka o węgiel** — czytamy m. in. w uchwale załogi kopalni „Siemianowice" — **to odpowiedź imperialistom anglo-amerykańskim, podżegającym do nowej wojny, wskrzeszającym Wehrmacht, podpisującym zagrażające bezpieczeństwu ludzkości separatystyczne układy z wczorajszymi wrogami".**

Inicjując Czyn Lipcowy, górnicy, metalowcy i hutnicy wzywają masy pracujące całego kraju do podejmowania — tak jak oni — konkretnych zobowiązań produkcyjnych, zmierzających do pełnego i przedterminowego wykonania planu II kwartału br. i planu lipcowego, do likwidowania „wąskich gardeł" produkcji, wprowadzania nowatorskich metod pracy, podnoszenia jakości produkcji, usprawniania technologii i organizacji pracy.

Zobowiązania te — oświadczają górnicy, metalowcy i hutnicy — **powinny w oparciu o doświadczenia Czynu Produkcyjnego dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja, wyzwolić nową, twórczą inicjatywę mas dla zwiększenia pokojowych sił ukochanej ojczyzny ludowej.**

VII plenum KC PZPR

WARSZAWA. — W dniach 14 i 15 czerwca br. odbyło się w Warszawie VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym przewodniczący KC PZPR Towarzysz Bolesław Bierut wygłosił referat na temat:

„O umocnieniu spójni między miastem i wsią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego".

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 80 towarzyszy.

VII plenum KC PZPR przyjęło jednomyślnie następującą uchwałę:

VII plenum Komitetu Centralnego PZPR po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Komitetu Centralnego Partii Towarzysza Bolesława Bieruta na temat: „O umocnieniu spójni między miastem i wsią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego" i po dyskusji nad referatem postanowiło przyjąć referat jako wytyczną do dalszej działalności Partii.

Plenum Komitetu Centralnego wprowadziło tow. Władysława Dworakowskiego jako zastępcę członka w skład Biura Politycznego oraz jako członka w skład sekretariatu Biura Organizacyjnego.

Wbrew szykanom ze strony rządu
W Danii odbyła się konferencja
dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego
Narody Europy potępiają „układ ogólny"

KOPENHAGA. — W duńskim mieście Odense zakończyły się dwudniowe obrady międzynarodowej konferencji dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego.

W obradach wzięli udział delegaci Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga, Szwecji, Danii i Norwegii. Jak wiadomo, wobec tego, że rząd duński nie udzielił wiz wjazdowych przedstawicielom Niemiec zachodnich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Czechosłowacji, Austrii — delegaci tych krajów nie mogli wziąć udziału w pracach konferencji.

Obrady zagaił pastor Uffe Hansen.

Uczestnicy konferencji złożyli oświadczenie stwierdzające, że wobec odmowy wydania wiz wjazdowych delegatom szeregu krajów, konferencja w Odense nie będzie uważana za ostateczną.

Na konferencji wygłoszono referaty: „Walka narodów europejskich o pokój", „Prawo Niemiec do jedności i wolności" i „Gwarancje, jakich muszą udzielić Niemcy sąsiadującym z nimi krajom".

Jednocześnie w Hamburgu odbyła się konferencja delegatów niemieckich. Uczestnicy konferencji w Odense utrzymywali z nimi stały kontakt i otrzymali od nich depesze powitalne.

Konferencja w Odense uchwaliła jednomyślnie rezolucję, w której protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i zawarciu przez Adenauera separatystycznego „układu ogólnego" z mocarstwami zachodnimi.

Uczestnicy konferencji zobowiązali się uczynić wszystko co w ich mocy, aby nie dopuścić do ratyfikacji separatystycznego „układu ogólnego" i układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej" i aby doprowadzić do zwołania konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Przygotowania do „Dni Morza"

WARSZAWA. — Na Wybrzeżu trwają intensywne przygotowania do „Dni Morza". Powołano już specjalne komitety, które opracowują bogaty program imprez.

W dniu 29 czerwca br., który po raz pierwszy w historii naszego kraju obchodzony będzie jako „dzień stoczniowca i rybaka", odbędą się liczne zabawy w Gdańsku i Gdyni, a centralna uroczystość zorganizowana zostanie na wielkim placu zgromadzeń ludowych w Gdańsku.

„Precz!" — tak witany jest Ridgway we Włoszech

RZYM. — W poniedziałek, w dniu 16 bm., przybył do Rzymu oprawca narodu koreańskiego, generał-dżuma Ridgway.

Rząd de Gasperiego w strachu przed narodem wydaje jeden zakaz do drugim: zakazano masowego wiecu obrońców pokoju, zakazano konferencji partyzantów. W stolicy Włoch panuje już od paru dni prawdziwy stan oblężenia.

Ruch protestacyjny rozwija się jednak w całym kraju, od Mediolanu do Palermo, od Wenecji do Sardynii. Masowe wiece protestacyjne odbyły się w Genui, Neapolu, Mediolanie, Bolonii, Modenie, Ankonie, w Pizzie i w dziesiątkach innych miast włoskich. Tramwajarze w Bolonii przerwali w niedzielę pracę, w Ferrarze na licznych wiecach publicznych mieszkańcy protestowali przeciwko przybyciu do Włoch generała-mordercy.

W licznych wsiach Włoch centralnych chłopi przerwali pracę na znak protestu przeciwko zbrojeniom.

Proces bandy szpiegów i dywersantów w Czechosłowacji

PRAGA. — Sąd państwowy w Brnie rozpatrywał sprawę grupy agentów Watykanu, szpiegów, terrorystów i organizatorów band dywersyjnych.

Na czele antypaństwowej grupy stał zdrajca, ksiądz katolicki Otto Madr, który przeszedł specjalne przeszkolenie w Watykanie i wysłany został do Czechosłowacji z zadaniem prowadzenia dywersji przeciwko budownictwu socjalistycznemu. Pod płaszczykiem wychowania religijnego Madr wciągał młodych ludzi do roboty szpiegowskiej i dywersyjnej.

W toku przewodu sądowego ustalono, że zebrane materiały szpiegowskie Madr i jego pomocnicy przekazywali imperialistycznym ośrodkom wywiadowczym lub bezpośrednio do Watykanu.

Po zeznaniach oskarżonych, świadków i biegłych, sąd skazał V. Żeleznyego i A. Pokornyego na karę śmierci, Otto Madra na dożywotnie więzienie, resztę zaś oskarżonych na karę więzienia od 14 do 25 lat.

ZPW im. Reymonta wykonały plan półroczny

W dniu 16 bm. wykonały przedterminowo plan produkcyjny I półrocza, jako pierwsze w przemyśle włókienniczym — Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Wł. Reymonta.

Sukces swój ZPW im. Reymonta zawdzięczają kolektywnej pracy całej załogi, dzięki czemu plany dzienne i miesięczne były wykonywane rytmicznie, od pierwszego dnia roku.

(w)

* * *

Załoga przędzalni średnioprzędnej kombinatu bawełnianego w Piotrkowie już w dniu 11 czerwca zakończyła realizację planu pierwszego półrocza trzeciego roku Sześciolatki.

Sukces swój zawdzięcza ona przede wszystkim szerokiej i dobrze zorganizowanej akcji socjalistycznego współzawodnictwa.

Zobowiązania które mobilizują całą klasę robotniczą

My, załoga „Ursusa" — po dokładnym przeanalizowaniu swych możliwości w oparciu o zobowiązania indywidualne i zespołowe załóg poszczególnych działów, postanawiamy zrealizować plan II kwartału br. w 101 proc., wykonać w lipcu br. 15 ciągników ponad plan, z czego 10 ciągników do 22 lipca, postanawiamy zwiększyć w lipcu br. zapas części ciągników o 15 kompletów, aby w ten sposób zabezpieczyć pełną rytmiczność produkcji.

Realizacja zobowiązań przysporzy gospodarce narodowej ponadplanową produkcję wartości 1.192.000 zł oraz 200 tys. zł oszczędności.

(Z rezolucji uchwalonej przez załogę Zakładów Mechanicznych „Ursus").

* * *

Dla wzmożenia siły naszego kraju i utrwalenia pokoju — w oparciu o indywidualnie i zespołowo podjęte zobowiązania damy ponadplanową produkcję w czerwcu i lipcu br. wartości 3.556 tys. zł oraz zaoszczędzimy w sumie 55.163 zł.

Załoga wielkich pieców da ponad plan 600 ton surówki martenowskiej, załoga stalowni wyprodukuje ponad plan 1000 ton stali we wlewkach. Załoga walcowni da ponad plan 3.010 ton wyrobów walcowanych, załoga odlewni stali da 10 ton odlewów, załoga wykończalni przekaże do odbioru ponadplanową produkcję walcowni.

(Z rezolucji uchwalonej przez załogę huty im. F. Dzierżyńskiego).

* * *

Załoga kopalni „Siemianowice", opierając się na indywidualnie i zespołowo podjętych zobowiązaniach, postanawia: państwowy plan półroczny wykonać do dnia 21 czerwca br., dając tym samym do końca półrocza ponad plan 61 tys. ton węgla. W czerwcu br. przekroczyć plan miesięczny o 11.500 ton, zaś w lipcu dać ponad obowiązujący plan 8.800 ton węgla.

W dziedzinie oszczędności zmniejszymy zużycie węgla w kotłowni, zaoszczędzając miesięcznie 300 ton przez dokładne spalanie węgla i ponowne spalanie przesypu.

Obniżymy koszty własne w miesiącu czerwcu i lipcu w stosunku do średniej z pierwszych 5 miesięcy roku 1952 o 30 proc.

(Z rezolucji uchwalonej przez załogę kopalni „Siemianowice").

Przyjazd delegacji czechosłowackiego min. budownictwa

WARSZAWA. — W dniu 16 bm. przybyła do Warszawy 5-osobowa delegacja czechosłowackiego ministerstwa budownictwa, na czele której stoi minister Emanuel Szlechta.

W czasie swego pobytu w Polsce goście czechosłowaccy zapoznają się z osiągnięciami polskiego budownictwa przemysłowego. Zwiedzą oni m. in. Nową Hutę, elektrownię Jaworzno II oraz fabrykę samochodów osobowych na Żeraniu.

Akcja w obronie Duclos i Stila
Kłamstwa przygwożdżone
Patrioci francuscy powinni być natychmiast uwolnieni! — stwierdzają adwokaci

PARYŻ. — Jak donosi „Humanite", obrońcy Jacques Duclos skierowali do ministra sprawiedliwości list, w którym stwierdzają m. in.:

„Już od 15 dni znajduje się w więzieniu Jacques Duclos. Nie podano dotychczas żadnego faktu, nie okazano żadnego dokumentu, który by mógł umotywować ten bezprzykładny zamach na nietykalność poselską. Nie wystarcza nam jednak, żeśmy udowodnili nicość akt sprawy, bezpodstawność dochodzeń i bezprawność dokonanego aresztowania.

Rzeczą niesłychanie poważną, nie mającą precedensu od czasu wyzwolenia Francji jest fakt, że wzniesiony tak mozolnie, zmontowany ex post gmach oskarżenia oparty został na kłamstwie — nie tylko na kłamliwej kampanii prasy i radia, lecz również na oficjalnych kłamliwych oświadczeniach, których nie wyparli się jeszcze ich autorzy.

Zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że po upływie 15 dni nie uznał pan jeszcze za konieczne wycofać oświadczeń, które — jak panu wiadomo — pozostają w całkowitej sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. Protestujemy uroczyście przeciwko rozpętaniu kampanii kłamstw, którym nadał pan wagę związania z pańskim stanowiskiem, a które zagrażają ciężkimi kosekwencjami bezpieczeństwu obywateli i bezpieczeństwu Francji".

List podpisali adwokaci Villard, Nordmann, Viennay, Matarasso, Ferrucci, Bruguier i Ledermann.

PARYŻ. — Jak donosi „l'Humanite", w sobotę po 20 dniach pobytu w więzieniu Andre Stil został po raz pierwszy przesłuchany przez sędziego śledczego Bauresa. Przesłuchanie odbyło się w obecności adwokata Stila i trwało około 4 godzin.

Podczas przesłuchania Andre Stil wykazał bezpodstawność wszystkich wysuniętych przeciwko niemu „oskarżeń" i stwierdził, że jego aresztowanie i uwięzienie jest bezprawne.

Po przesłuchaniu Stil oświadczył przedstawicielom prasy, że jego aresztowanie jest bardzo niebezpiecznym precedensem dla wszystkich dziennikarzy, czy to komunistów, czy innych.

„Humanite" donosi, że adwokaci Jacques Duclos i Andre Stila zażądali natychmiastowego zwolnienia Duclos i Stila.

Li Syn-man w roli okonia

Lokaj się zdenerwował

i nie chce słuchać swego pana

Farsa ujawnia fiasko amerykańskiej polityki

W południowo-koreańskim teatrze lalek postawił się okoniem nestor kukiełek — Li Syn-man. Próżno pociąga go za nitkę generał Clark. Daremnie pokrzykuje Waszyngton. Marionetka wyczynia własne ewolucje taneczne, zupełnie nieprzewidziane w amerykańskim scenariuszu.

Prasa burżuazyjna podnosi wrzawę wokół wydarzeń na terenie Południowej Korei, traktując je jako skandal polityczny. O co chodzi? Hersztowie bandy lisynmanowskiej od dawna już gryzą się z sobą, jak w psiarni. Dopóki amerykański pan utrzymywał prestiż w Korei, póty w bandzie panowała jaka taka dyscyplina.

Obecnie z dyscypliną tą krucho. Li Syn-man psim węchem poczuł swą niepewną sytuację. W tzw. „południowo - koreańskim zgromadzeniu narodowym" podniosła głowę „opozycja". Wyczuła ona, że amerykański pan nie miałby nic przeciwko zmianie obecnego z przeproszeniem „prezydenta".

Trzeba tu mieć na uwadze fakt, że w Korei Południowej mają się odbyć „wybory prezydenta". Wybory te, to oczywiście zwykła farsa. Ale... kukiełki się pokłóciły i Li Syn-man nie ma do dyspozycji potrzebnych mu głosów. A marionetkowy „prezydent" w żaden sposób nie chce zejść ze sceny.

Toteż nieoczekiwanie, nie uprzedziwszy swego amerykańskiego pana, pod pretekstem wojny z partyzantami ogłosił w Południowej Korei stan wojenny, aresztował prowodyrów „opozycji", posiał popłoch wśród innych deputowanych, zamknął kilka gazet, wtrącił do więzienia redaktora gazety „Wschód", zakomunikował, że zamierza rozwiązać „Zgromadzenie Narodowe", „poprawić" konstytucję i przeprowadzić wybór prezydenta drogą referendum.

Generał Clark wydał rozkaz uchylenia wszystkich tych zarządzeń. Próbował przemówić Li Syn-manowi do rozsądku. Ale Li Syn-man zaczął krzyczeć o „ingerencji cudzoziemców w sprawy wewnętrzne" Korei, co wywołało prawdziwą konsternację w amerykańskiej i angielskiej prasie burżuazyjnej. Wszystko to byłoby ostatecznie li tylko południowo - koreańską błazenadą, ale „bunt" Li Syn-mana ujawnił przed oczyma całego świata rozkład panujący w południowo - koreańskim folwarku amerykańskich zaborców.

Amerykańskie gazety podały wiadomość, że Truman jest „wstrząśnięty" postępowaniem Li Syn-mana. Publicystyczne lizybuty doszukują się skandalu w fakcie, że Li Syn-man poczyna sobie jak dyktator, jakkolwiek według „New York Times", Południowa Korea „powinna być wzorem demokracji". Li Syn-man od dawna już słynie nie tylko jako złodziej i łapownik, lecz również jako krwiożerczy oprawca narodu koreańskiego. Ale przecież jest on wychowankiem amerykańskiej szkoły.

W szkole tej opanował doskonale „amerykański styl życia" i stał się jego żarliwym zwolennikiem. Jeśli zaś chodzi o rzekomo zdeptaną obecnie w Południowej Korei „demokrację" to w świetle bestialstw amerykańskich wygląda to na obłudę do tego stopnia tanią, że może ona przyprawić o mdłości ludzi najbardziej nawet niewybrednych, oczywiście — z wyjątkiem angielskich prawicowych labourzystów.

Jednocześnie uchylony został rąbek tajemnicy, osłaniającej tarcia wewnętrzne w obozie interwentów, w szczególności zaś tarcia między imperialistami USA i Anglii.

Prasa angielska rozdmuchała skandal z Li Syn-manem i podniosła wrzawę, że Stany Zjednoczone nie są panami sytuacji w Korei. Rząd angielski wydelegował do Korei misję w osobach ministra obrony lorda Alexandra, ministra spraw zagranicznych Lloyda oraz szefa wydziału do spraw Dalekiego Wschodu przy ministerstwie spraw zagranicznych, Scotta. Organ konserwatystów „Daily Telegraph and Morning Post" oświadczył, że Anglia zażądać winna „większego udziału w politycznym i wojennym kierownictwie na Korei".

Li Syn-man postawił się okoniem po prostu dlatego, że amerykańscy agresorzy ponieśli na Korei klęskę. Kiedy lokaj zaczyna po grubiańsku odpowiadać swemu panu, to znak nieomylny, że pan jego zbankrutował. Tak oto tania farsa polityczna ujawnia fiasko amerykańskiej polityki.

mówi FALA 31

Nauka po amerykańsku

Zaczęło się od posiedzenia Międzynarodowej Unii geodetów i geofizyków, na którym dwóch amerykańskich inżynierów podjęło się przeprowadzenia pomiarów w Afryce. Obecnie pracują już oni w okolicach 30 stopnia równoleżnika. I ni stąd, ni zowąd rząd amerykański wyasygnował na pomoc w ich pracach 75.000 dolarów! Tyle podaje francuska „Tribune des Nations".

Popieranie rozwoju nauki? Nie. Wystarczy się przypatrzyć mapie Afryki. Trzydziesty równoleżnik wchodzi na ląd afrykański z zachodniego krańca przez terytorium francuskiego Maroka (...bazy, cynk, ołów, miedź, mangan...). W dalszym ciągu przebiega przez Libię (...liczne bazy amerykańskie na wybrzeżach...). A geodeta przecież wymierza (...miejsce na bazy...). „Pomoc" naukowa w okolicach 30 stopnia równoleżnika, w Afryce nabiera więc szczególnego posmaku. Nie dziwimy się. Zwłaszcza po ostatnio ujawnionym raporcie amerykańskiego admirała Fechtelera...



Wielki uczony polski, prezes Polskiej Akademii Nauk, przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, profesor dr Jan Dembowski jest czynnym naukowcem.
Pracuje naukowo w Zakładzie Biologii Eksperymentalnej Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie jest kierownikiem, i w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego w Łodzi, którego jest dyrektorem. Swoją wiedzą i długoletnim doświadczeniem prof. Jan Dembowski zawsze chętnie służy studentom, pomagając im w ich pracach naukowych.
Na zdjęciu: prof. Jan Dembowski z żoną prof. Wiktorią Dembowską, także uczonym biologiem, w otoczeniu młodych naukowców z Uniwersytetu Łódzkiego omawiają wyniki badań nad fauną morską. CAF — fot. Zygm. Wdowiński.

Sześciu najlepszych pracowników administracyjnych otrzymało nagrody za usprawnienia

Centralna Komisja Usprawnień Administracji Publicznej przy Prezydium Rady Ministrów nagrodziła sześciu pracowników administracyjnych z województwa łódzkiego za usprawnienia w dziedzinie księgowości, prac biurowych, wykonania wzorów druków itp.

Nagrodzonymi są: ob. Stanisław Sowiński, pracownik Prezydium Pow. Rady Narodowej w Rawie Mazowieckiej, ob. Kazimierz Kaperski, pracownik Prez. Pow. Rady Narodowej w Łowiczu, ob. ob. Roman Sysak, Stanisław Frenkiel i Jan Rudolf, pracownicy Oddz. Wojew. P.Z.U.W. w Łodzi oraz Leonard Szylko prac. Fabryki Sklejek w Piotrkowie.



Churchill: Proszę o datek...

(Ludas Matyi, Budapest).

Nasze RADY

H. J. — TOMASZÓW-MAZ.: — Uległ Pan wypadkowi przy pracy, a przyznana renta inwalidzka oraz wypadkowa wynoszą łącznie 146 zł. 80 gr miesięcznie. Jeżeli obecnie objął Pan lżejszą pracę, a zarobek wynosi 300 zł miesięcznie — pyta Pan czy nie traci prawa do wspomnianej renty? Nic nie stoi na przeszkodzie, aby Pan nadal pracował zarobkowo. W żadnym wypadku nie wpłynie to na cofnięcie renty. W sprawie odszkodowania w związku z wypadkiem przy pracy nie z winy pracownika — sprawę należy załatwić polubownie z kierownictwem danej instytucji. Dopiero w wypadku gdyby to zawiodło — pozostaje droga sądowa.

• • •

STAŁY CZYTELNIK: Po śmierci ojca Pana, który był zatrudniony w ZPB im. Stalina, należało się rodzinie z kasy pogrzebowej 1.800 zł. Niezależnie od tego przysługiwał zasiłek pogrzebowy ZUS-u. Nie podaje Pan nazwiska ojca ani oddziału, w którym był zatrudniony, wobec czego interwencja jest niemożliwa.

Odpowiadamy:

„PROSZĄCY GIMNAZJALISTA": Każdy zawód wymaga szkolenia. Skoro Pan zapowiada z góry, że nie chce się nadal uczyć — trzeba porzucić myśl o pracy w upatrzonym zawodzie.



115)

Do dużej groty przybywali wciąż nowi ludzie i znoszono broń. W odległym kącie ustawiono nosze z rannymi. Znajdował się tam widocznie punkt opatrunkowy, gdyż słychać było jęki i pełne bólu skargi. Głosy i wołania odbijały się echem od ścian skalnych. Zapalono więcej latarń i w grocie stało się trochę widniej.

Rozglądając się wokoło, Kim dostrzegł pomiędzy partyzantami kilku żołnierzy w kompletnych mundurach wojskowych. Kiedy jeden z nich przechodził w pobliżu, Kim zawołał:

— Szeregowy, chodźcie tutaj!

Żołnierz podszedł bliżej, lecz pilnujący Kima partyzant nie dopuścił do rozmowy, krzycząc:

— Nie wolno z nim mówić, to szpieg, który zostanie rozstrzelany!

Żołnierz zatrzymał się niezdecydowany i patrzył z ciekawością na Kima. Wrócił chyba dopiero co z akcji, bo miał mundur obłocony, długą brodę i twarz bardzo zmęczoną. Postał chwilę, po czym odwrócił się i poszedł w swoją stronę.

— Przyślij tu natychmiast oficera! Muszę z nim koniecznie mówić! Nie jestem wcale szpiegiem! — krzyczał za odchodzącym Kim.

Partyzant podskoczył do niego i pogroził mu pięścią:

— Będziesz ty milczał, ścierwo!

Od tego momentu Kim stale uważał, czy w pobliżu nie pojawi się jakiś żołnierz. Było ich sporo, lecz kręcili się w znacznym oddaleniu od więźnia. Aż wreszcie zobaczył dwóch żołnierzy, niosących rozebrany na części ciężki karabin maszynowy.

Jeden z nich ciągnął trójnóg, a za nim podążał drugi ze skrzynkami amunicyjnymi. Kim wyczekał, aż zbliżą się dostatecznie i krzyknął:

— Przyślijcie mi zaraz waszego oficera! Muszę mu powiedzieć rzecz bardzo ważną! Przyślijcie...

Krzyk zamarł mu w gardle, gdyż wartownik uderzył go pięścią w twarz. Z rozbitej wargi pociekła ciepła krew.

Dwaj żołnierze zatrzymali się i obserwowali całą scenę.

— To szpieg. Odejdźcie stąd! — rozkazał wartownik.

Żołnierze spojrzeli na siebie, a jeden z nich rzekł:

— Chce mówić z naszym oficerem...

— Nie ma prawa z nikim rozmawiać. Taki otrzymałem rozkaz — tłumaczył partyzant.

— Ach, tak... — zgodzili się żołnierze i obaj poszli dalej.

Kim zacisnął zranioną wargę zębami i próbował zatamować uchodzącą krew. Ból potęgował jeszcze bardziej jego zdenerwowanie i złość.

— Co za tuman! — myślał, spoglądając na partyzanta. Ale później uśmiechnął się obolałymi ustami, przyszło mu bowiem na myśl, że i on będąc na miejscu wartownika nie postąpiłby inaczej.

Przez jaskinię szła ku nim Den.

— Oto przyczyna moich wszystkich nieszczęść — pomyślał. — Ale może już na tym koniec i już mi nie przypisze więcej zbrodni.

Zbliżyła się do siedzącego na słomie więźnia i rzekła sucho:

— Idziemy.

Znów przeszli do jaskini z posągami Buddy. Dowódca partyzantów siedział wciąż na tym samym miejscu z ramionami okrytymi kożuchem. Ujrzawszy więźnia rzekł spokojnie:

— Papiery znalezione przy tobie zostały przeczytane. Powiedziałeś prawdę. Dokumenty z pieczęciami nieprzyjaciela mogą się przydać naszemu rządowi.

Kim uśmiechnął się z satysfakcją. Chętnie by uścisnął dłoń temu upartemu chłopu — dowódcy oddziału, lecz ręce miał znowu skrępowane na plecach.

— Gdzie się znajdują dokumenty? — zapytał.

— W dowództwie okręgu. Zostaniesz tam odstawiony, gdyż muszą cię przesłuchać — brzmiała odpowiedź.

— Zatem nie skończyły się jeszcze moje kłopoty. Znów droga, znów przesłuchanie, nowe podejrzenia i zarzuty, znowu stracony czas — myślał. Poprosił, aby natychmiast udali się w drogę i zapytał, czy stolica jest jeszcze wolna.

Partyzant zmarszczył brwi i patrzył uważnie Kimowi w oczy. Wprawdzie sprawa dokumentów została wyjaśniona, lecz inne zarzuty nie upadły. Nie wiadomo było przecież, kto spowodował zasadzkę na oddział partyzancki i dlaczego zginął ten wieśniak przy moście.

— Do dowództwa okręgu pójdzie z tobą towarzyszka Den — zadecydował. — Nie wykluczone, że możecie spotkać po drodze oddziały nieprzyjacielskie. Radzę ci pamiętać, że jesteś więźniem i w razie jakiejkolwiek próby ucieczki, Den ma rozkaz strzelania do ciebie.

Zapytanie Kima na temat stolicy pozostawił bez odpowiedzi. Kim zrozumiał, że sprawa ta była traktowana przez partyzanta jako tajemnica wojskowa, której nie wolno mu było zdradzić.

— — — — — — —

Dopiero późną nocą dotarli do dowództwa okręgu,

(D. c. n.)

Wzorowe placówki sanitarne istnieją w każdej sali produkcyjnej ZPB im. Marchlewskiego

Akcją szkolenia sanitarnego PCK jest objęta młodzież wszystkich łódzkich szkół podstawowych, zawodowych i ogólnokształcących. Szkoleniem II stopnia objęte są również zakłady pracy.

Przykład zrozumienia ważności szkolenia sanitarnego daje m. in. załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej. Wszyscy robotnicy i pracownicy tych zakładów są członkami PCK. Większość z nich ukończyła kursy szkolenia sanitarnego II stopnia. Z absolwentów kursów utworzonych zostało ok. 40 posterunków sanitarnych.

Poważne osiągnięcia na odcinku szerzenia oświaty i kultury sanitarnej mają również koła PCK przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego i Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego.

Z inicjatywy koła PCK przy ZBM na każdej budowli prowadzonej przez to zjednoczenie powstały wzorowe posterunki sanitarne. W ZPB im. J. Marchlewskiego takie placówki istnieją w każdej sali produkcyjnej.

Na tropie niedomagań

Tajemnica domu nr 12

Dlaczego tynki odpadają już po kilku dniach a woda wlewa się do mieszkań przez balkony?

Niedawno się wprowadzili. Zdążyli zaledwie zainstalować się wygodnie, aż tu pewnego dnia — trrrach! wali się ze ściany nad drzwiami kawał tynku na podłogę. Bardzo to ob. Kowalewską zdziwiło. Zaledwie w tydzień po wprowadzeniu się — takie komplikacje?...

W łazience znowu wietrznika nie można otworzyć, bo go... zamurowano, chyba przez pomyłkę, w kuchni zaś brak w piecyku kociołka na ciepłą wodę.

W sąsiednim mieszkaniu ob. Materka mogłaby dniami całymi zamykać drzwi do obydwu pokoi — i nie dałaby rady. Drzwi są bardzo uparte i nie zamkną się w żadnym wypadku.

W innym lokalu ob. Pogórska miewała obawy, że sąsiedzi, mieszkający o piętro wyżej, „wylądują" kiedyś w jej mieszkaniu, bowiem sufit zarysował się na całej długości. Wprawdzie są to obawy najzupełniej płonne, niemniej rysa mieszkania nie upiększa.

I pomyśleć tylko, że to wszystko dzieje się w jednym domu. W dodatku w takim domu, który oddano do użytku zaledwie w listopadzie ubiegłego roku. Jest to budynek nr 12 przy rogu Wolborskiej i Wschodniej, wzniesiony przez zarząd budowlany nr 2 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Tak jak spodnie o jednej nogawce krótszej, a drugiej dłuższej, czy szafę o wygiętych w pałąk drzwiach zaliczamy do „braków", tak i ten budynek wzbogaca kolekcję wybrakowanej produkcji.

Żeby to stwierdzić, nie trzeba koniecznie odwiedzać mieszkań. Wystarczy na przykład popatrzeć na otwory okienne ściany szczytowej. W języku fachowym krzywe są tu tzw. ościeża. Jeśli stojąc pod ścianą patrzy się w górę, to krzywiznę tę widać zupełnie wyraźnie. Od strony mieszkania natomiast wygląda to w ten sposób, że po prawej parapet jest węższy, a po lewej — szerszy.

No, a już w samych mieszkaniach... Szkoda słów. W oknach balkonowych brak okapników, przez co woda wlewa się w czasie większego deszczu do mieszkania; nie ma łańcuszków do wietrzników; piece dymią; okna nieszczelnie się domykają; nad rurami wodociągowymi tworzą się zacieki itd.

Kto ponosi winę za to brakoróbstwo? Niewątpliwie należy ją rozłożyć na kilku współwinnych. A więc przede wszystkim na kierownictwo budowy.

Wygląd budynku świadczy o niesamowitym niechlujstwie wykonawcy. Trudno sobie wyobrazić, aby kierownikowi budowy (był nim wówczas ob. Kazimierz Kozioł) nie wpadło w oko to, że ościeża są krzywe. A mimo to braku nie naprawiono.

Poza tym — w kosztorysie robót lastrikowych powiedziano, że posadzki w klatkach schodowych, stopnie schodów i cokoliki mają być oszlifowane, a nawet napuszczone olejem. Tymczasem nie szlifowano ich zupełnie, nie mówiąc już o naoliwieniu. Tak więc wykonawstwo jest po prostu niezgodne z kosztorysem.

Świadczy to o zaniedbaniu sprawy podniesienia jakości produkcji. Kierownictwo niesłusznie kładło nacisk tylko na ilość.

— No tak — powiedzą niektórzy— ale co w takim wypadku robił nadzór budowlany? Jak mógł dopuścić do podobnego brakoróbstwa?...

Otóż i to! Rzeczywiście, nadzór budowlany nie panuje nad sytuacją. Inspektorom porucza się zbyt wiele zadań na raz, a że przy tym odwiedzają oni poszczególne budowy od przypadku do przypadku, wyniki takiej pracy są wiadome. Źle przy tym postępują, jak w przypadku bloku nr 12 na Starym Mieście, przyjmując od wykonawcy spartaczone obiekty.

Ale tutaj z pomocą powinien im przyjść związek zawodowy. Niestety, stwierdzić to trzeba, że związek zbyt mało właśnie interesował się sprawą nadzoru. A w równie dobrym stopniu mógł przyłożyć ręki do usuwania brakoróbstwa z naszych budów i — stwierdziwszy takie czy inne niedociągnięcia — zaalarmować nie tylko kierownictwo budowy, lecz także kierownictwo zarządu budowlanego czy nawet zjednoczenia.

Możliwości zlikwidowania brakoróbstwa istnieją. Ten sam zarząd budowlany, który oddał do użytku tak „spatałaszony" budynek, jak blok nr 12, potrafił w końcu maja przekazać miastu inny, oznaczony numerem 20 a, dosłownie bez najmniejszej usterki.

Skoro więc zrobiono pierwszy krok, trzeba się zdecydować i na dalsze. Wtedy na pewno nikt z nowych lokatorów Starego Miasta czy Bałut nie będzie narzekał na opadające tynki, zarysowujące się sufity itp. usterki, które występują po wprowadzeniu się do mieszkania.

(se)

Mały reportaż

Niedziela na Lublinku

Samochodami, na rowerach, tramwajami zdążali łodzianie ubiegłej niedzieli na lotnisko w Lublinku.

Na długo przed godziną dziesiątą tłumy zapełniły lotnisko. Z zainteresowaniem obserwowano ostatni przed zawodami trening motocyklistów, którzy za kilka godzin mieli stanąć na starcie. Ogólny podziw wzbudzały nowe maszyny wyścigowe dla najlepszych motocyklistów — Parille.

Inni widzowie z niecierpliwością patrzyli na specjalnie wzniesioną scenę, gdzie o dziesiątej wystąpić miały najlepsze zespoły młodzieżowe, zakwalifikowane na wyjazd do Warszawy — na Zlot Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej.



Tańczą dziewczęta z baletu zakładów im. Buczka.

Z głośników zainstalowanych na całym lotnisku płyną tony skocznych melodii. Łączą się one z gwarem wielotysięcznego tłumu...

Nagle wszystko milknie. Z megafonów pada krótka zapowiedź:

— Rozpoczynamy występy młodzieżowych zespołów artystycznych. Zespoły, które tu zobaczymy i usłyszymy, wezmą udział w Zlocie Młodych Przodowników. Jako pierwszy wystąpi chór Młodzieżowego Domu Kultury, który wykona piosenkę „Pociąg zlotowy"...

Publiczność burzliwymi oklaskami nagradza występ chóru. Młodzież z MDK otrzymuje jeszcze innego rodaju nagrodę: puchar ufundowany przez ZMP oraz piękny akordeon.

Zespół taneczny zakładów im. Harnama znany jest w całej Łodzi, występował on także w innych miastach kraju. Robotnicy - tancerze popisują się pięknymi występami. Wiele czasu musieli przygotowywać się, nim opanowali tak doskonale technikę tańców ludowych...

Przez estradę kolejno przewijają się zespoły Zakładów im. M. Buczka, Związku Zawodowego Kolejarzy, Technikum Finansowego nr 2, Zakładów im. Strzelczyka, VII Gimnazjum i Liceum, III szkoły TPD.

Występujące zespoły otrzymują cenne nagrody w postaci instrumentów muzycznych. Największą jednak nagrodą dla młodych robotników i uczniów jest zaszczyt uczestniczenia w Zlocie.

Rzęsisty deszcz przerywa występy. Ludzie chronią się pod zaimprowizowanymi daszkami z płaszczy i koców. Deszcz szybko jednak przestaje padać, słońce wygląda znów spoza chmur i zabawa już bez żadnych przeszkód odbywa się dalej.

Szeroki tor startowy lotniska zajmują przez całą szerokość różne samochody: „Warszawy", „Opele", „Mercedesy", „DKW"-ki, stają do konkursu sprawności. Jazda jest trudna. Maszyny muszą wymijać bramki, tak, by ich nie przewrócić. Trzeba mieć pewną rękę, by wykonać taki „slalom", jeszcze większej sprawności wymaga przejechanie przez bramki tyłem — na wstecznym biegu.

Po pokazie jazdy — wyścigi motocyklowe. Publiczność z zapartym tchem obserwuje zażartą walkę najlepszych żużlowców Polski.

I znów z megafonów płyną dźwięki melodii. Publiczność oblega wozy z żywnością, bo apetyt na świeżym powietrzu dopisuje.

Coraz więcej par wiruje na trawie i polu startowym. Żołnierze tańczą z dziewczętami w bluzach ZMP-owskich, junacy SP wywijają skoczne oberki z przodownicami pracy.

Zabawa w całej pełni. Dopiero ciemności skłoniły rozbawiony tłum do powrotu do domów. Jeszcze w tramwajach toczyły się rozmowy o przyjemnie spędzonym dniu, o występach zespołów, o wyścigach. (U)

Kronika dnia

Przebudowany Plac Wolności, bibliotekę uniwersytecką, nowe kąpielisko miejskie i wiele innych ciekawych obiektów Łodzi można będzie już od jutra oglądać w... lokalu Stowarzyszenia Architektów R. P. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 67, w godzinach od 18 do 21. Oczywiście, w wymiarach nieco zmniejszonych, bo w — makietach.

Wystawa ta, będąca częścią regionalnego pokazu architektury 1951-52 r. w Poznaniu, otwarta będzie do dnia 21 bm.

Objaśnień na wystawie udzielać będą autorzy wystawionych prac.

- **kajaki**
- **tarcze łucznicze**
- **obuwie sportowe**

przygotowano dla sportowców łódzkich

W najbliższym czasie łódzkie sklepy sportowe otrzymają większą ilość artykułów niezbędnych dla każdego sportowca. Będą to m. in. koszulki gimnastyczne oraz obuwie sportowe męskie i damskie. Sklepy będą miały również większą ilość butów piłkarskich.

Amatorów tenisa ucieszy niewątpliwie wiadomość, że będą mogli otrzymać piłki tenisowe; dla łuczników przygotowano specjalne tarcze, których dotychczas było brak. Na wielbicieli wody czekają kajaki jedno- i dwuosobowe. Cena kajaka jednoosobowego wynosi około 400 zł, dwuosobowego 787 zł. (u)

Możesz zdobyć maturę ucząc się w domu

Dyrekcje państwowych szkół korespondencyjnych stopnia licealnego w Łodzi przyjmują do dnia 30 czerwca zapisy na rok szkolny 1952-53 do klas VII, VIII, IX, X i XI.

Przy zapisie należy złożyć podanie wraz z załącznikami jak: życiorys, świadectwo urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie z zakładu pracy, 2 fotografie oraz wypełnioną ankietę. Formularze ankiet i podań można otrzymać w sekretariatach szkół, które jednocześnie udzielają bliższych informacji codziennie w godz. 18 do 21 przy ul. Piramowicza 6.

Szkoły przy ul. Piramowicza 6 przyjmują kandydatów z terenu miasta Łodzi i powiatu łódzkiego.

Jagody i grzyby jeszcze w czerwcu pojawią się w sklepach

Jeszcze w czerwcu Spółdzielnia „Las" zaopatrzy sklepy łódzkie w pierwsze partie jagód.

W końcu miesiąca sklepy otrzymają większą ilość grzybów. Pierwszymi będą smaczne „kurki". (u)

Nasi czytelnicy piszą

Kocie łby

Kochany Redaktorze!

Jedna z głównych arterii komunikacyjnych Łodzi (trasa P — P) ulica Zachodnia, na odcinku Ogrodowa — Zielona, wybrukowana jest t.zw. kocimi łebkami czyli kamieniami polnymi.

Przejeżdżające ciągle samochody i inne pojazdy wzniecają tumany piachu i kurzu. Mieszkańcy tej ulicy nie mogą otwierać okien, a hałas zakłóca spokój i szarpie nerwy.

Z gorącą prośbą o usunięcie kocich główek i zastąpienie ich kostką względnie asfaltem — zwracają się,

mieszkańcy ul. Zachodniej.

Łódź posiada najlepszych fryzjerów w całym kraju

W Łodzi odbywały się ubiegłej niedzieli ogólnopolskie mistrzostwa fryzjerów damskich i męskich. Brało w nich udział kilkudziesięciu mistrzów z wszystkich większych miast kraju.

Najlepszą fryzurę codzienną (wodną) wykonał Feliks Czarnocki z Warszawy. Łodzianin Stanisław Kabat zajął w tej konkurencji trzecie miejsce.

Ob. Kabat był natomiast bezkonkurencyjny w wykonaniu fryzury fantazyjnej. Na głowie klientki spreparował francuski kapelusik z włosów, tzw. toczek. Trzecim był również łodzianin, Henryk Borecki.

Pierwszą nagrodę wśród fryzur historycznych zdobyła sobie „fregata" łodzianina Brunona Ekierta, a w uczesaniu żelazkowym — praca Władysława Wierzbickiego, także z Łodzi.

I wreszcie jeszcze jeden sukces fryzjerów łódzkich: ich koledzy, Uszel Fogelnest ze spółdzielni „Zjednoczenie" i Adam Pawłowicz, zdobyli dwa pierwsze miejsca wśród fryzjerów męskich.

Jak się okazuje, Łódź posiada najlepszych fryzjerów w kraju. O tym niewiele spośród klienteli dotąd wiedziało... (bk)

Pilicą do Wisły Raid „Szlakiem PKWN" i inne imprezy łódzkiego oddziału PTTK

Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Łodzi przygotował na sezon letni urozmaicony program imprez, w których weźmie udział około 100 tys. osób.

Z okazji zbliżającego się Zlotu Młodych Przodowników, oddział organizuje dwa spływy kajakowe — Pilicą do Wisły i szlakiem jezior i kanałów mazurskich. W spływach tych uczestniczyć będzie 200 osób, członków kół sportowych, uczniów i młodych robotników.

Ponadto oddział organizuje 40-osobową ekipę kolarską, która weźmie udział w wielkim raidzie „Szlakiem PKWN": Chełm — Lublin — Kazimierz — Warszawa. Raid ten odbędzie się w przeddzień święta Odrodzenia Polski.

Absolwenci teoretycznego kursu taternictwa w liczbie 100 osób przejdą w miesiącach letnich praktyczną zaprawę do wspinaczki wysokogórskiej w Skałkach Krobrzyckich koło Zawiercia.

Komisja turystyki górskiej urządza 6 wycieczek w Tatry, Beskidy i Góry Świętokrzyskie. Komisja turystyki wodnej organizuje wyjazdy wypoczynkowe do ośrodków sportów wodnych w Łącku koło Płocka i w Rudzie Pabianckiej pod Łodzią. (v)



SZABERSKI: — Życzę panu wszystkiego najlepszego... A oto pożyteczny podarek...

LITERAT: — Za życzenia dziękuję, ale „podarku" nie przyjmę. Nie tylko, że nie jest pożyteczny, ale wręcz szkodliwy...

LITERAT: — Nie pijam wódki i gościom też nie podam...

SZABERSKI: — To pójdę do domu. Bez wódki nie ma humoru. A was wszystkich proszę na wtorek na moje imieniny. U mnie zobaczycie zabawę!

WACEK: — To ci cudak z tego Szabrusia! Mówi, że bez wódki nie może być zabawy, a jak nam tu wszystkim miło schodzi czas!

WICEK: — I nikt z nas jednego kieliszka nie wypił!

LITERAT: — Wypijemy i nie jeden, ale... wina. Proponuję zdrowie Szaberskiego!

WICEK: — To jest nawet konieczne. Bo jeśli nie odzwyczai się od swego nałogu, może być kiepsko z jego zdrowiem!

(Dalszy ciąg jutro)

Taki przeciwnik może nas jeszcze wiele nauczyć

W Warszawie 1:5, w Budapeszcie 0:3

Węgrzy dali wspaniały pokaz sztuki piłkarskiej

Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Alszer

W międzypaństwowym meczu piłkarskim, rozegranym w Warszawie Węgry pokonały Polskę 5:1 (5:0).

Po dwie bramki dla zwycięzców zdobyli: Puskas i Kocsis, jedną Hidegkuti. Honorowy punkt dla Polaków uzyskał Alszer.

50 tys. widzów, którzy wypełnili szczelnie trybuny stadionu zobaczyło doskonałą grę drużyny węgierskiej, nagradzając jej piękne zagrania gorącymi oklaskami. Szczególnie podobał się atak, który zaimponował doskonałym zgraniem, pięknymi akcjami i celnymi strzałami. Pomoc współpracowała wzorowo z atakiem. Obrońcy grali zbyt wysunięci do przodu, przez co stwarzali kilkakrotnie niebezpieczne sytuacje pod własną bramką. Bramkarz Grosits, mimo iż nie miał zbyt wiele okazji do wykazania swej klasy, popisał się wzorową grą na przedpolu.

Na tle doskonałej drużyny węgierskiej tym jaskrawiej uwidoczniły się wszystkie braki naszej reprezentacji. Braki techniczne, a szczególnie niecelne podania, złe krycie oraz brak wyraźnych koncepcji taktycznych sprawiły, że drużyna polska ustępowała Węgrom przynajmniej o klasę.

POMOC ZAWIODŁA

Ponadto słaba forma naszych pomocników już w pierwszych minutach gry zdezorganizowała polskie formacje obronne i zmusiła łączników do głębokiego cofnięcia się do tyłu. To z kolei osłabiło polski atak, który nie był w stanie przeprowadzać skutecznych akcji.

Wadą linii obronnych było — szczególnie przed przerwą — niedokładne krycie, trudnych zresztą do upilnowania, napastników węgierskich. Bramkarz Szymkowiak, mimo że obronił kilka niebezpiecznych strzałów, wykazał brak decyzji w wielu sytuacjach podbramkowych.

Mecz miał dwa okresy: przed przerwą, kiedy Węgrzy pokazali piękną i skuteczną grę, strzelając po wypracowanych zagraniach całego ataku 5 bramek i po przerwie, gdy goście wyraźnie osłabili tempo, co pozwoliło Polakom na nawiązanie bardziej wyrównanej walki.

CEBULA BYŁ LEPSZY

Zamiana stopera Korynta na Cebulę wzmocniła poważnie nasze linie obronne. Cebula okazał się jednym z najlepszych w drużynie polskiej. W tym okresie trójka obrońców była najlepszą formacją polską. W ataku wyróżnić należy Trampisza i Wiśniewskiego oraz Cieślika (do przerwy).

W wyrównanym zespole węgierskim wybijała się trójka środkowa: Kocsis — Hidegkuti — Puskas, pomocnik Bazsik i stoper Lorant.

Pierwsze 15 min. gry to szybkie i niebezpieczne ataki Węgrów. Goście przeprowadzają wiele pięknych akcji, z których jedna w 8 min. przynosi im pierwszą bramkę, strzeloną przez Kocsisa. Wypady ataku polskiego dają naszej drużynie dwukrotnie dobrą szansę: „główka" Trampisza mija o centymetry bramkę, a w chwilę później Wiśniewski, będąc sam na sam z bramkarzem Węgrów, strzela niecelnie. Od 15 min. Polacy mają 10-minutowy okres, w którym zagrażają wielokrotnie bramce gości, brakuje im jednak celnych strzałów lub dokładnych podań do współpartnera.

POSYPAŁY SIĘ BRAMKI

W 25 min. po rzucie rożnym Puskas zdobywa w zamieszaniu podbramkowym drugi punkt dla Węgrów, a w minutę później Hidegkuti kończy piękny przebój trzecią bramką.

Węgrzy są teraz stale w ataku. Krótkie, przyziemne podania, niezwykle precyzyjne, trafiają z reguły do adresata. W 32 min. Puskas wykorzystuje niezdecydowanie naszych obrońców i strzela 4 bramkę. Na 4 min. przed przerwą piękny strzał Kocsisa „główką" po rzucie rożnym znajduje po raz piąty drogę do bramki polskiej.

Po przerwie tempo gry słabnie. Węgrzy dają kapitalny pokaz, nie wysilając się na podwyższenie wyniku. Ataki nie są już tak skuteczne, a strzały — mniej celne. Defensywa polska wzmocniona przez Cebulę gra znacznie lepiej. Pozwala to zasilać nieco nasz atak podaniami, choć wiele z nich tracą nasi napastnicy na przedpolu przeciwnika.

„GŁÓWKA" ALSZERA

56 minuta przynosi Polakom honorową bramkę. Strzelcem jej jest Alszer, który skierował głową piłkę do bramki po rzucie rożnym, pięknie bitym przez Cieślika. Od tej pory gra się wyrównuje, jednak Polacy w dalszym ciągu nie mogą wyrobić sobie dogodnej pozycji do strzału. Ostatnie minuty przynoszą znowu niebezpieczne sytuacje pod bramką polską, ale zdecydowana gra naszych obrońców, a szczególnie Cebuli nie pozwala Węgrom na podwyższenie wyniku.

Mecz prowadził sędzia Szlajfer.

Drużyny wystąpiły w składach:

Węgry: Grosits, Buzansky, Lorant, Dalnoki, Kovacs I, Bozsik, Budai, Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Csibor.

Polska: Szymkowiak, Gędłek, Korynt (Cebula), Banisz, Suszczyk, Mamoń, Sobek, Trampisz, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

W drużynie B zawiódł atak

W Budapeszcie międzypaństwowy mecz drugich reprezentacji Polski i Węgier zakończył się zwycięstwem Węgrów 3:0 (0:0).

W pierwszej połowie gra była nieciekawa i obustronnie słaba. Polacy byli równorzędnym przeciwnikiem, jednak atak nie potrafił wykorzystać okresu słabszej gry Węgrów, strzelając mało i niecelnie.

Po przerwie Węgrzy przejęli całkowicie inicjatywę, zagrażając stale bramce polskiej. Węgrzy zdobyli dwie bramki ze strzałów Mezö i Berendi, dając pokaz gry na wysokim poziomie.

Po okresie przewagi gospodarzy, do głosu doszli Polacy, przeprowadzając szereg ataków, ale akcjom napastników polskich brak było wykończenia. Jeden z ataków Węgrów przyniósł im trzecią bramkę, którą strzelił Mezö.

Najlepszym graczem w drużynie polskiej był bramkarz Stefaniszyn, który w pięknym stylu obronił wiele niebezpiecznych strzałów. Trójka obrońców wypadła również dobrze. Szczególnie Bartyla, który dobrze pilnował niebezpiecznego Babolcsaya.

Najsłabszą formacją był atak, który wykazał brak zgrania. Sporadyczne, indywidualne wypady naszych napastników nie mogły zagrozić bramce Węgrów. Po przerwie słabego Jerominka zastąpił Sąsiadek, a Krasówkę — Olejnik. Zmiany te nie poprawiły jednak gry ataku.

Atak Węgrów również nie zadowolił. Mezö, mimo strzelenia dwóch bramek, wypadł słabo. W formacjach obronnych wyróżnili się Lantos i Szojka.

Zawody prowadził Harangozo (Węgry),

Składy drużyn: Polska — Stefaniszyn, Bartyla, Kaszuba, Glimas, Tim, Bieniek, Jerominek (Sąsiadek), Jankowski, Breiter, Krasówka (Olejnik), Patkolo.

Węgry: Geller, Ombodi, Borzsei, Lantos, Szojka, Zakarias, Csordas, Berendi, Mezö, Szolnak (Varga), Babolcsay.

Na boiskach zagranicznych

W międzynarodowym meczu piłkarskim w Oslo Finlandia pokonała niespodziewanie olimpijski team Szwecji 3:1, po dogrywce 2 razy 15 min.

Spotkanie rozegrano w ramach turnieju państw skandynawskich, zorganizowanego z okazji 50-lecia Norweskiego Związku Piłkarskiego.

* * *

Drużyna piłkarzy bułgarskich rozegrała drugie spotkanie w Moskwie. Przeciwnikiem reprezentacji Sofii był wicemistrz ZSRR — Dynamo z Tbilisi. Mecz po żywej i emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem Dynamo 2:1.

HALLO POLSKIE RADIO

ŚRODA, 18 CZERWCA 1952 R.

12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 13.15 Informacje. 13.20 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka popularna. 13.45 Dla klasy V—VII — „Witamy Zlot muzyką i pieśnią" — audycja słowno-muzyczna. 14.10 Utwory na altówkę. 14.30 Koncert orkiestry. 15.10 „Honor młodych" — odcinek powieści A. Pierwiencewa. 16.00 Wszechnica Radiowa—kurs I. — 50 wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 16.20 Program lokalny. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Feliks Mendelssohn: Muzyka do sztuki Szekspira „Sen nocy letniej". 17.40 „Młode Niemcy" — fragment książki Edmunda Osmańczyka. 18.00 Koncert solistów. 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II — 41 wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 „Statek nr 1092" — odcinek powieści Wandy Melcer. 21.30 Słuchowisko literackie. 22.15 Reportaż z IV międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Muzyka. 23.00 Kabalewski: fragmenty z opery „Rodzina Tarasa".

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY

Nowy — „Burza" — 19
Wojska Polskiego — „Bankrut" — 19
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19
Mały — nieczynny
Muzyczny—„Niespokojne szczęście"—19.15
Teatr Letni — „Objeżdżalnia społeczna" — 19.30 premiera
Pinokio — „Jest drożyna" — 17
Arlekin — „Dzielny gród" — 17

KINA

BAJKA — Cyrk — 18, 20
BAŁTYK — Nędznicy II ser. — 16.45, 18.45, 20.45
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Czarodziejski kryształ — 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — Arinka — 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16, 18, 20
MUZA — Mały partyzant — 18, 20
POLONIA — Kariera w Paryżu — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Wielki koncert — 18, 20
REKORD — Wielki przełom — 18, 20
ROMA — Bez adresu — 18, 20
SOJUSZ — Wschodnie zaloty — 19
STYLOWY — Śpiewak nieznany — 18, 20
ŚWIT — Dziewczyna o białych włosach—17.30, 20
TATRY — Daleko od Moskwy—16, 18, 20
WISŁA — Strefa zachodnia — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Nędznicy II ser. — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Na granicy — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Pani Dery — 18, 20

Z wyścigów motocyklowych



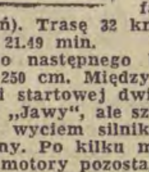
Start do biegu 125 ccm. Startowało 14 zawodników. Na prawo: Jankowski CWKS ze swoją maszyną „Parilla".

Huk motorów na Lublinku

„Parille" zdały egzamin

Emocjonujące wyścigi motorzystów kadry narodowej

Szczęśliwcy, którym udało się dostać do parku na lotnisku, gdzie stały przygotowane do zawodów maszyny wyścigowe, z zachwytem patrzyli na potężne „Parille" sprowadzone dla naszej kadry z Włoch. Inni, a tych była większość, oglądali je z daleka przez lornetki i z niecierpliwością czekali chwili rozpoczęcia zawodów.



Nadszedł wreszcie ten moment. Jako pierwsze startują motocykle kategorii do 125 cm. Zrywa się do biegu 14 maszyn. Najlepszym i najszybszym okazał się Stefański z Unii (Poznań). Trasę 32 km przebył on w czasie 21.49 min.

Do następnego biegu stają maszyny do 250 cm. Między „Jawami" widać na linii startowej dwie „Parille" — litraż, jak „Jawy", ale szybkość dużo większa.

Z wyciem silników zrywają się maszyny. Po kilku metrach „Jawy" i inne motory pozostają w tyle. Jankowski i Brun oddalają się coraz bardziej od reszty zawodników. Migają sylwetki motorzystów pochylonych nad kierownicami. Zwycięzcą jest Jankowski. Wśród pozostałych zawodników najlepszym okazał się Giblewski (CWKS). W biegu tym, jak i następnym „Parille" startowały poza konkursem.

Również w kategorii 350 „Parille" okazały się niezwyciężone. W biegu tym Brun wyprzedził Jankowskiego, osiągając czas 22.58 na 40 km. Na trzeciej „Parilli" startował Kupczyk (CWKS), jednak po szóstym okrążeniu musiał się wycofać z powodu zatkania się rozpylacza. Z pozostałych okazał się najlepszym Cieszkowski z OM Warszawa. Popularny aktor warszawski, a zarazem dobry motocyklista jeszcze nie raz będzie oklaskiwany przez publiczność łódzką, i to nie tylko na torze, lecz także na scenie, ma on bowiem zamiar przenieść się do Łodzi na stałe.

Wreszcie „Parille" stanęły na starcie z maszynami dwukrotnie cięższymi, bo z „pięćsetkami". Konkurentami Jankowskiego i Bruna byli Żymirski i Szarlej. „Triumf Special" Żymirskiego okazał się szybszy od włoskich maszyn. Żymirski zwyciężył, przebywając trasę 40 km w czasie 20.46 min. przed Szarlejem — 20.52, Jankowskim — 20.55 i Brunem 21.20 min.

Biorąc ogólnie, nowe maszyny sprowadzone dla naszej kadry zdały swój egzamin. Nie rozwinęły one co prawda szybkości 170 km, ale niewątpliwie, gdy zawodnicy poznają je lepiej, osiągną lepsze wyniki. Na razie Jankowski i Brun, motocykliści wysokiej klasy, jechali z szybkością 120 km na godzinę. (u)

Katowice—Łódź 15:5

Walaszczyk przegrał przez k. o.

Międzyokręgowe spotkanie bokserskie zespołów WKKF Katowice — Łódź przyniosło wysokie zwycięstwo Ślązakom 15:5. Obydwie reprezentacje wystąpiły w osłabionych składach. Poszczególne walki stały na dość przeciętnym poziomie.

Na uwagę zasługuje zwycięstwo eksmistrza Polski Grzywocza, który wystąpił w wadze piórkowej i wygrał w III rundzie przez t. k.o. z Rosiakiem. W wadze półciężkiej Walaszczyk (Łódź) przegrał z Urbaniakiem w III rundzie przez k.o.

O puchar Zlotu

OWKS (Kraków) — Ogniwo (Bytom) 8:2

W meczu piłkarskim o puchar Zlotu Unia (Chorzów) zremisowała z Budowlanymi (Gdańsk) 1:1 (0:0).

Unia była zespołem nieco lepszym, ale zawiódł atak. Gdańszczanie grali wolno i mało skutecznie. Unia zdobyła prowadzenie w 66 min. ze strzału Kubickiego. Budowlani wyrównali z rzutu wolnego przez Kamzelę. Najlepszymi graczami chorzowian byli Bujak i Hajduk. U Budowlanych wyróżnił się Baszkiewicz.

W ostatnim swym spotkaniu grupowym krakowski OWKS wygrał wysoko z bytomskim Ogniwem 8:2 (3:1).

Zwycięzcy nie mieli w swym zespole słabych punktów, szczególnie dobrze zagrała linia ataku. Ogniwo nawiązało tylko do przerwy walkę. Po przerwie bytomiacy oddali zupełnie inicjatywę wojskowym i w rezultacie ponieśli wysoką porażkę.

Bramki dla OWKS zdobyli: Krajewski — 5, Dwernicki — 2 i Uznański — 1.

Dokoła Warmii i Mazurów

Rewelacje w Ostródzie

Wrzesiński pierwszy, młody Pijanowski siódmy!

Pierwszy etap wyścigu dookoła Warmii i Mazurów rozegrany na trasie Olsztyn — Działdowo (160 km) wygrał Wójcik (CWKS) w czasie 4:38:28, przed Klabińskim (Gwardia) 4:41:40 i Królakiem (CWKS) 4:41;40, 4) Drążkowski (CWKS), 5) Kapiak (CWKS) 6) Waliszewski (CWKS), 7) Chwiendacz (Górnik), 8) Ulik (Gwardia), 9) Jarząbek, (Gwardia), 10 Wrzesiński (Kolejarz).



Drużynowo etap ten wygrał CWKS.

Na 3 km przed Mławą z czołówki oderwał się Wójcik, który jadąc samotnie przez 24 km wpadł pierwszy na metę o ponad 3 min. przed Klabińskim i Królakiem.

Społeczeństwo woj. olsztyńskiego zgotowało uczestnikom wyścigu serdeczne owacje.

* * *

Drugi etap Działdowo — Ostróda długości 135 km ukończyło 83 zawodników. Na etapie tym tempo nadawali członkowie kadry narodowej.

Czołówka utrzymując równe tempo wpadła do Ostródy. Na mecie pierwszy był Wrzesiński (Kolejarz) w czasie 4:02,56 przed Królakiem (CWKS) i Klabińskim („Gwardia") (obaj w czasie 4:02,57), 4) Wójcik, 5) Drążkowski, 6) Chwiendacz — wszyscy w jednakowym czasie 4:02,58. Rewelacją wyścigu był Pijanowski, który przybył na metę 7 w czasie 4:03,26.

Po dwóch etapach przodownikiem wyścigu jest Wójcik.

Międzynarodowy turniej siatkówki odwołany

Sekcja siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej GKKF z przyczyn organizacyjno - technicznych odwołała międzynarodowy turniej siatkówki, który miał się odbyć w Warszawie w dn. 24 — 29 bm.

Doskonały rzut

Junior Piątkowski pobił rekord Polski

Junior Piątkowski (Włókniarz), startując w zawodach niedzielnych, ustanowił nowy rekord Polski w rzucie dyskiem, wynikiem 54,80 m.

W wieloboju lekkoatletycznym na SPO pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła Łączyńska (Spójnia), uzyskując w sumie 1623 pkt., przed Smulską (Spójnia) 1489 pkt. Wśród zawodników pierwsze miejsce zajął Tułecki (Włókniarz) 2402 pkt.

Tylko 0,6 sekundy

dzieli Potrzebowskiego od minimum olimpijskiego

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Szczecinie doszło do interesującego pojedynku na dystansie 800 m. między dwoma doskonałymi biegaczami szczecińskiego AZS — Potrzebowskim i Lewandowskim.

Obydwaj uzyskali bardzo dobre wyniki. Po zaciętej walce zwyciężył Potrzebowski w czasie 1:52,6. Czas ten jest zaledwie o 0,6 sek. gorszy od minimum olimpijskiego. Lewandowski uzyskał również b. dobry czas 1:52,8.

Na boiskach Łodzi

W zawodach piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej klasy I uzyskano następujące wyniki:

Widzew — Koło im. Marchlewskiego 2:2 (0:2), Ogniwo — Cetebe 1:1 (0:1), Spójnia — Włókniarz 3:2.

W rozegranych w Łodzi zawodach eliminacyjnych na Spartakiadę ZS Gwardia między zespołami Łodzi i Bydgoszczy zwycięstwo odniosła drużyna Bydgoszczy w stosunku 2:1. Zwycięska bramka dla drużyny Bydgoszczy padła po dogrywce.

II liga piłkarska

Widzew—Spójnia (W-wa) 1:1

Rozegrane zostały dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo II ligi. Wyniki były następujące: Spójnia (Warszawa) — Widzew 1:1 (0:0), Górnik (Wałbrzych) — Stal (Sosnowiec) 5:2 (3:0).

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-69. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 183-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-52. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. D-3-19804